

# Alina Janowska, Ballada o Chmielnej

Pan słyszał - Chmielnej ma już nie być.  
Coś tam rozwalą, coś tam zburzą -  
to śmieszne, aż się nie chce wierzyć -  
zamiast burdelu ma być urząd.

I zamiast budki z piwem w bramie,  
będzie - czy ja wiem - mieszkanie?  
Pan słyszał - Chmielnej ma nie być,  
Chmielnej ma nie być już.

W popołudnie niedzielne,  
będziesz chodził po Chmielnej  
jak po zwykłej, normalnej ulicy.  
Razem z tobą po Chmielnej,  
będą chodzić bezczelnie,  
jacyś, na przykład - urzędnicy.

Ach, co to była za ulica...

Panie, to jeszcze jest ulica.  
Niech pan się przejdzie raz po Chmielnej  
wieczorem przy świetle księżyca.

Panie, w tej bramie - trzecia z lewej -  
koło gnojówki stał cadillac.

Ten facet, co go miał, to świnią,  
powinien za to dawno siedzieć,  
ale nie będzie siedzieć, panie  
pan wie, z kim on dziś jadł śniadanie?

Pan słyszał - Chmielnej ma już nie być,  
Chmielnej ma nie być już.

A te stare kobiety,  
malowane kobiety,  
które chodzą, tam chodzą wciąż nocą?

Pan je widział, no nie?

To pan pewno już wie -  
po co one tak chodzą - po co?

Na rogu Chmielnej, w cedete,  
to wie pan, lalki się paliły,  
zresztą pan czytał, to pan wie,  
jakoś tam w końcu się zgasiły.

Ludzie to bydło, swoją drogą,  
żeby tratować tyle dzieci,  
że oni pisać o tym mogą,  
jeszcze rozejdzie się po świecie...

A tamten stragan, za neonem -  
patrz pan - naprawa wiecznych piór...

Panie, ten facet to milioner,  
on żyje, panie, tak jak król.

W podwórzu, trzecie piętro dzwonić,  
wchodzisz za kuchnię, drzwi uchylasz -  
możesz pan kupić swojej żonie  
taki, proszą pana, brylant.

Pan słyszał - Chmielnej ma już nie być,  
Chmielnej ma nie być już.

A ci smutni faceci,  
grzeczni, ładni faceci,  
którzy chodzą, tam chodzą wciąż nocą,  
pan ich widział, no nie?

To pan pewno już wie,  
po co oni tak chodzą - po co?

A co to była za ulica...

Panie, to jeszcze jest ulica,  
chodź pan, przejdziemy się po Chmielnej  
wieczorem, przy świetle księżyca